

Fragment relacji świadka historii



ANDRZEJ BANDYK

ur. 1952, Owiesno



Zakres terytorialny i czasowy	Sielce nad Oką, szlak bojowy od Lenino do Berlina, 1943-1945
--------------------------------------	--

Przejście szlaku bojowego od Lenino do Berlina z I Armią Wojska Polskiego przez Stanisława Bandyka

Jak już Niemcy napadli na Związek Radziecki, to ich na Syberii uwolnili i było im lżej. Wtedy powstała Armia Andersa. Ale mój tato z bratem przyjechali do Sielc nad Oką, jak się zawiązywała 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Zaciągnęli się do wojska i byli saperami. Saper miał bardzo ciężko na froncie. Najgorsze było torowanie miejsca na przeprawę czołgów i różnych pojazdów, i rozminowywanie. Tato opowiadał, że jak po nocach rozminowywali drogę dla czołgów, to łamali gałązki i wbijali je w ziemię, żeby nie zjechały na bok na glinę. Dużo takich ciekawostek opowiadał tato. Pierwsza bitwa, ta pod Lenino, była bardzo ciężka. Tato mówił, że jak dostali karabiny, to je całowali. Część poszła z Andersem na południowy front do Włoch, a tato ze stryjem zaciągnęli się tutaj. I spod Lenino przeszli cały szlak bojowy aż do Berlina. Ciężko im było czasem. Mam kilka zdjęć taty z tego okresu. Tato opowiadał, że Rosjanie wystawiali ich jako taki wabik, żeby wiedzieć, gdzie są stanowiska niemieckie. To było podczas forsowania Odry. Jak pontonami wypłynęli na rzekę, to czerwona woda płynęła. Która łódka wypłynęła, to Niemcy strzelali. Łódkę taty też przestrelili. Tato i drugi żołnierz zostali ranni. Tato dryfował w wodzie. Dopiero później, pod jakimś mostem, wydostał się z rzeki. Po forsowaniu Odry została ich tylko garstka. Rosjanie nie strzelali, bo rozpoznawali, gdzie są stanowiska bojowe Niemców. Na drugi dzień katiuszami ostrzelali tamte stanowiska i przepływali przez rzekę, gdy nikt już do nich nie strzelał. Dużo takich opowieści było. Cały front przeszedł. On i brat nie liczyli, że przeżyją, bo tylu ich zginęło. Chcieli tylko razem umrzeć. I cały czas razem byli, bo tu kogoś rozerwał granat, tu mina. Tato opowiadał, jak kolega został bardzo ciężko ranny, jeszcze był przytomny i prosił tatę, żeby go dobił. To jest takie drastyczne. Tato nie mógł o tym opowiadać. On z bratem między sobą o tym rozmawiali. Dopiero jak stryja zawoziłem na komisję do Wałbrzycha, pokazał mi bliznę po odłamku granatu, który mu utkwiał w ciele. Nie chciał iść do szpitala, to jemu wyciągnęli odłamki, zabandażowali i on leżał kuchni, bo chciał być razem z bratem. Przynękli sobie, że jak przeżyją front i wojnę, to w miejscu, gdzie będą mieszkać, postawią kapliczkę poświęconą Matce Boskiej i codziennie będą się modlić. I tego nie dotrzymani.

Data utworzenia	19 lipca 2024
Rozmawiał/a	Martyna Krzysińska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami